



krótko

Obywatelskie „tak”

DIECEZJA. W całej Polsce ponad milion, a w naszej diecezji prawie 130 tys. podpisów zebrano za przywróceniem dnia wolnego od pracy w święto Trzech Króli. Akcja trwała od 22 do 29 marca. 130 tys. to dużo, choć w ubiegłym roku w diecezji zebrano o 70 tys. więcej. Może niektóre osoby zraziły się postawą posłów, którzy w 2008 r. odrzucili projekt ustawy, i stąd mniejsze zainteresowanie akcją.

Formacja alumnów

SEMINARIUM. 30 księży przełożonych z seminarium duchownych z Przemyśla, Sandomierza, Rzeszowa i Gródka Podolskiego na Ukrainie przyjechało 17 kwietnia do Tarnowa na VI Spotkanie Formatorów Seminaryjnych. Goście spotkali się m.in. z biskupem ordynariuszem i wysłuchali wykładu ks. dr. Andrzeja Sułka pt. „Badania psychologiczne i rola psychologa w formacji alumnów”.

Bierzmowanie więźniów

TARNÓW. 17 kwietnia dwunastu więźniów odbywających karę w Zakładzie Karnym przyjęło sakrament bierzmowania z rąk ks. infułata Władysława Kostrzewy. Do sakramentu przygotowywał ich kapłan ks. Leszek Stręć. Osadzeni uczestniczyli w katechezach, wspólnej modlitwie, a także przystąpili do sakramentu pokuty.

Wizyta niemieckich biskupów

Staropolskie „Grüss Gott”



Ośmiu niemieckich hierarchów zapoznawało się z naszymi drewnianymi kościołami i żywym Kościołem tarnowskim. **Niemieckich biskupów polska rzeczywistość często zdumiewała.**

Grüss Gott, Szczęść Boże – takie niemiecko-polskie pozdrowienia często było słycać w pasierbieckim sanktuarium, gdzie od 13 do 18 kwietnia mieszkało ośmiu niemieckich hierarchów z Komisji Liturgicznej Konferencji Episkopatu Niemiec. Te pozdrowienia znaczyły też szlaki ich wędrówek przez życie religijne południowej Polski.

Bogactwo świątyni

Goście z Niemiec zwiedzili m.in. kościoły w Binczarowej, Łososinie Górnej i Sękowej. Byli też w Andrzejówce, Powroźniku, Szczawiku i Owczarach. Tam podziwiali łemkowskie cerkwie służące teraz katolickim parafiom. – Biskupi żywo interesowali się dziejami Łemków – mówi ks. Piotr Drewniak, historyk sztuki

towarzyszący gościom. – Zabytkowe cerkwie wywarły na nich wielkie wrażenie. Widząc miedziane dachy na drewnianych cerkiewkach, z dezaprobatą wyrażali się o UE, która premując nietoperze, psuje, ich zdaniem, urodę polskich świątyni.

Parafia jak dekanat

Biskupi zdumiewali się staropolską gościnnością i realiami diecezji. Modlili się przed nowosądeckim Jezusem Przemienionym, bocheńską Panią Różańcową, limanowską Piętą. – W każdej z tych parafii jest tylu księży, ilu w Niemczech w dekanacie – wzdychali goście.

Wiara dla Europy

Ostatnim akordem wizyty było poświęcenie IX stacji plenerowej drogi

Święcąc IX stację, niemiecki kardynał oddał hołd polskiemu kapłanowi zamordowanemu przez Niemców

krzyżowej w Pasierbcu. Uroczystość zgromadziła rzesze wiernych i wielu kapłanów z Polski i zagranicy. W homilii kard. Joachim Meisner z Kolonii podkreślił, że życie chrześcijanina przez misterium paschalne Chrystusa ma owocować na wieczność. Tak owocowało życie bł. Romana Sitki. Święcąc IX stację, w której ks. Sitko podtrzymuje krzyż upadającego Zbawiciela, niemiecki kardynał oddał hołd polskiemu kapłanowi zamordowanemu w Auschwitzu.

– Nasi goście wyjechali ubogaceni żywą polską religijnością. Życzylimy nam, byśmy zachowali silną wiarę dla Polski i Europy – mówi biskup tarnowski Wiktor Skworec. Ks. prał. Józef Waśniowski, kustosz pasierbieckiego sanktuarium, deklaruje, iż wizyta to dodatkowy impuls do modlitwy o jedność Europy, zanoszonej stale przed tutejszą Matką Pocieszenia.

Ks. Andrzej Turek

Nasz watykański minister zdrowia

NOMINACJA. 18 kwietnia Benedykt XVI podniósł do godności arcybiskupiej bp. Zygmunta Zimowskiego (na zdjęciu) i mianował go przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Nowy watykański „minister zdrowia” pochodzi z diecezji tarnowskiej. Urodził się 7 kwietnia 1949 r. w Kupieninie należącym do parafii Mędrzechów. W 1973 r. wychowanek tarnowskiego seminarium przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Jerzego Ablewicza. Pracował w Watykanie. Jest pastorem diecezji radomskiej oraz delegatem KEP ds. duszpasterstwa Polonii. **g**



GRZEGORZ BROZEK

Potrzebni światu

ŚWIĘTO CARITAS. W dębickim kościele pw. Miłosierdzia Bożego 18 kwietnia odbyły się diecezjalne obchody święta Caritas. – Jako czyniący miłosierdzie jesteście potrzebni, by światu opanowanemu przez kulturę użycia przypominać o godności każdego człowieka, zwłaszcza tego, który w oczach świata wydaje się niepotrzebny, nieproduktywny, zbędny – powiedział w homilii do wolontariuszy, darczyńców i pracowników Caritas bp Wiktor Skworec. Po Mszy św. wręczył on 163 osobom aktywnie wspierającym dzieło miłosierdzia listy gratulacyjne i statuetki „Miłosierny sercem” (na zdjęciu). **g**



GRZEGORZ BROZEK

Pasterskie „Bóg zapłać”

PODZIĘKOWANIE. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy złożyli mi świąteczne życzenia. Odważnijcie się modlić. W okresie wielkanocnym niech w każdym żywo pulsują słowa Jana Pawła II: „Niezależnie od wszelkich pozorów i chociaż skutki tego nie są jeszcze widoczne, zwycięstwo Chrystusa już się dokonało i jest definitywne.

Wynika stąd wskazanie, by na ludzkie dzieje patrzeć z głęboką ufnością, wypływającą z wiary w Zmartwychwstałego, który jest obecny i działa w historii (EiE, 5). Na taką postawę bezgranicznej ufności wobec paschalnego Pana, miłośnika życia (por. Mdr 11, 26), z serca błogosławie.

Bp Wiktor Skworec

Ekologiczne debaty

ZAPROSZENIE. „Człowiek – pan czy gospodarz stworzonego świata?” to temat sesji naukowej, która odbędzie się 28 kwietnia w Tarnowie, w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim. W programie m.in. wykład ks. prof. Janusza Królikowskiego pt. „Bóg stworzył.

Konsekwencje wiary w Boże dzieło stworzenia”, „Meandry ekologii” dr. Michała Wyrostkiewicza z KUL oraz „Energia – klimat – kryzys” prof. Jana Kozłowskiiego z UJ. Początek sesji o godz. 10.00. „Gość Niedzielny” patronuje wydarzeniu. **js**

Pięknie piszą

RAJBROT. 17 kwietnia w miejscowym Zespole Szkół odbył się finał Małopolskiego Konkursu Kaligraficznego. – Celem konkursu jest popularyzacja kaligrafii, czyli pięknego pisania wśród dzieci i młodzieży. To ważne, bo coraz częściej posługujemy się tylko komputerami. Tymczasem kaligrafia kształci

sumienność i dokładność – mówi Maria Plewa, wicedyrektor Zespołu Szkół w Rajbrocie. W finale wzięło udział 52 uczniów m.in. z Trzebini, Krakowa, Skawiny, Nowego Sącza, Tarnowa. To już ósma edycja konkursu. Z roku na rok bierze w nim udział coraz więcej uczestników. **bg**

W dorosłość z Maryją i Jezusem



ARCH. WYDZIAŁU DUSZPASTERSTWA MŁODZIEŻY

MATURZYŚCI NA WAŁACH. 3 tys. młodzieży z diecezji uczestniczyło w XX Diecezjalnej Pielgrzymce Maturzystów na Jasną Górę, która odbyła się 16 kwietnia. Młodzi wysłuchali wykładu na temat „Świętości życia”, uczestniczyli w Drodze Krzyżowej (na zdjęciu) oraz Eucharystii, której przewodniczył bp Wiktor Skworec. – Matura oznacza opuszczenie domu i wyruszenie w podróż dorosłości. Ta sytuacja musi rodziców pewien niepokój. Naprzeciw temu

wychodzi Chrystus zmartwychwstały, który mówi: Nie lękajcie się! – przypominał hierarcha. **ak**



GRZEGORZ BROZEK



GRZEGORZ BROZEK

Bp Wiktor Skworc

– Przychodzi nam modlić się za ofiary tragicznego w skutkach pożaru w Kamieniu Pomorskim oraz za zmarłych w wyniku trzęsienia ziemi we Włoszech. Przez eucharystyczną modlitwę Kościół tarnowski chce wyrazić swoją duchową bliskość i solidarność z ofiarami tych nieszczęść: tragicznie zmarłych polecamy Bożemu Miłosierdziu, a żyjącym wypraszamy duchowe i fizyczne siły, konieczne w takim doświadczeniu, aby nie zwątpić w miłującą obecność Boga i w ludzką solidarność. Ekspertom pozostawiamy roztrząsanie, czy można było w jednym i drugim przypadku ocalić ludzi przez stosowanie bezpiecznych konstrukcji domów, odpornych na ruchy ziemi; przez użycie niepalnych materiałów do budowy domu; przez rygorystyczne kontrole bezpieczeństwa budynków...
My, wierzący, pragniemy poszukiwać sensu w tym, co po ludzku sensu nie ma.
 Bóg jest pośrodku Waszego cierpienia. On zna otchłań bólu i samotności. On sam bowiem przeszedł ciemną dolinę ludzkiego losu. Przeszedł i żyje, aby wszystkich napełnić życiem.

Z homilii wygłoszonej w tarnowskiej katedrze 14 kwietnia w czasie Mszy św. w intencji ofiar pożaru w Kamieniu Pomorskim trzęsienia ziemi w Abruzzji.

Wakacyjna propozycja KSM

Bieszczadzka przygoda

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży wakacyjne obozy językowe organizuje od kilku lat. Tegoroczne zapowiadają się jednak wyjątkowo.

To, co się nie zmienia, to codzienne, pięciogodzinne zajęcia z języka angielskiego. Poza tym jak zawsze obozy organizujemy w atrakcyjnym miejscu. W tym roku jest to leśniczówka w Bieszczadach – mówi Krzysztof Kumięga, prezes KSM Diecezji Tarnowskiej. Nowością jest to, że każdy z trzech turnusów będzie miał inny charakter: taneczny, sportowy bądź turystyczny. – Chcemy atrakcyjnie zagospodarować wolny czas. Stąd możliwość wzięcia udziału w kursie tańca, zajęciach na hali sportowej bądź bieszczadzkiem trekkingu, w wycieczkach czy w grze w paintball – dodaje Mieszko Tutaj z KSM. W sumie w obozach będzie mogło



GRZEGORZ BROZEK

Uczestnicy dotychczasowych obozów są najlepszą rekomendacją kolejnych

wziąć w tym roku udział kilkadziesiąt młodych osób w wieku od 14. do 19. roku życia, które zechcą przeżyć pełne przygód prawie 10 dni. Kursy językowe przeznaczone są dla średniozaawansowanych i zaawansowanych. – Organizując obozy zależy nam, by, zgodnie z filozofią KSM, młodzież chciała aktywnie spędzać czas wolny, by czyniła to z pożytkiem dla siebie, wszechstronnie rozwijając się

intelektualnie, fizycznie i duchowo – dodaje K. Kumięga. Ci, którzy byli na takich obozach – nie żałują. – Nauka odbywa się bardzo owocnie: bez stresu, a zarazem atrakcyjnie. Poznałam na obozie fajnych ludzi i wiele skorzystałam – mówi Joanna Bogdanowicz z Radłowa. **gb**

Informacje o obozach dostępne są na stronie: <http://www.tarnow.ksm.org.pl/emka/>

Uczniowie nauczycielom

Charytatywna szesnastka

Nie są obojętni na los ludzi starszych. Uczniowie tarnowskiego liceum chcą pomagać emerytowanym nauczycielom.

Będziemy ich odwiedzać w domu, zrobimy zakupy, posprzątamy. Chcemy z nimi po prostu pobyc, porozmawiamy, bo wiemy, że dla osób starszych, często samotnych, spotkanie z drugim człowiekiem jest bardzo ważne i cenne – mówi Marta Nieć, uczennica kl. I wojskowej XVII LO w Tarnowie. – Zaczęliśmy od małżeństwa emerytowanych nauczycieli – mówi Katarzyna Duraj, nauczycielka historii w XVI LO. – Najpierw posłam samą zapytać, czy byłby zainteresowani taką formą pomocy. Bardzo się ucieszyli,



JOANNA SADOWSKA

Chcemy pomagać starszym ludziom – mówią Ania (pierwsza z lewej), Gabrysia i Marta

tym bardziej, że pan jest sparaliżowany i przyda się nasza pomoc w przenoszeniu np. z łóżka na wózek inwalidzki – dodaje nauczycielka. Uczennice są bardzo chętne do pomocy. – Czego nie umiemy, to się nauczymy, po prostu chcemy pomóc – zgodnie deklarują Ania, Gabrysia i Marta. Pomoc będzie kontynuowana również w czasie wakacji, bo jak mówią same dziewczęta, na spotkanie z potrzebującym zawsze będą mieć czas. – Do sekretariatu szkoły można zgłaszać osoby – emerytowanych nauczycieli z Tarnowa i okolic wymagających opieki, a my postaramy się im pomóc – zachęca K. Duraj (XVII LO, Al. Solidarności 18, 33-100 Tarnów, tel 014 688 90 55). **ak**

Apostoł Narodów bohaterem prezentacji multimedialnych? Czemu nie! **Trwa właśnie konkurs informatyczny „Św. Paweł – wzór wiary i życia”.**

Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Tarnowie oraz Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie ogłosili konkurs, którego głównym bohaterem jest św. Paweł. Konkurs adresowany jest do uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych diecezji tarnowskiej. Zadaniem jego uczestników jest wykonanie prezentacji

multimedialnej na jeden z następujących tematów: „Najważniejsze przesłanie św. Pawła dla mnie”; „Czego nauczyłem się od św. Pawła?”; „Wpływ nauczania św. Pawła na moje życie”; „Prezentacja wybranego listu św. Pawła”. – Chcemy zachęcić młodzież do poznania życia i działalności Apostoła Narodów i wykorzystać jej informatyczną wiedzę – wyjaśnia ks. Tadeusz Michalik z Wydziału Katechetycznego. Prezentację w formie pps/ppt należy dostarczyć do organizatora do 25 maja. Więcej informacji: Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Tarnowie, ul. Legionów 30, 33-100 Tarnów, tel. 014 63 17 350. **ak**

Konkurs informatyczny

Św. Paweł a multimedia



Dla młodych konkurs to okazja do lepszego poznania Apostoła Narodów i wykorzystania wiedzy informatycznej

Skrzyszowski sposób na naukę

Rodzinna lekcja

Co dwie głowy, to nie jedna. Więć w Skrzyszowie wymyślili rodzinną naukę języka angielskiego.

Żeby pozyskać fundusze na te lekcje, trzeba było zaproponować oryginalną metodę – mówi Jolanta Furtak z UG Skrzyszów, autorka wniosku. Wymyślili, że nauka odbywać się będzie w rodzinnych tandemach: dziecko w wieku 8–13 lat oraz rodzic, babcia lub dziadek. Projekt wygrał konkurs. – W Małopolsce na 207 wniosków zajęliśmy pierwsze miejsce – dodaje J. Furtak. Ważne jednak, że spodobał się

także mieszkańcom. – Ostatecznie zarekrutowaliśmy 36 par, ale zainteresowanie taką nauką angielskiego było znacznie większe – informuje Lucyna Lasko z Gminnego Centrum Kultury. Zajęcia odbywają się w 6 grupach, popołudniami, dwa razy w tygodniu, przez jeden rok. – To ciekawy, motywujący zarówno dziecko, jak i dorosłego sposób nauki. W domu rodzic może pomóc w nauce języka dziecku, bo sam czegoś się nauczył, zaś fakt, że dziecko może go o coś zapytać, motywuje do nauki także dorosłych – uważa Monika Brożek, lektor języka angielskiego. Jeden z ojców wprost przyznaje, że zapisał się na kurs, z którego przy okazji sam skorzysta, by pomóc swemu dziecku w nauce. – Bezplatny kurs angielskiego to nasz wkład w podnoszenie wiedzy. Dzieciom to się przyda, a dorośli na nauce nie tracą. W dodatku wspólna nauka może wzmacniać więzi rodzinne, dawać okazję do dodatkowych rozmów w domach. To dziś ważne, więc warto się starać – mówi Józef Gądek, wójt gminy. **gb**



GRZEGOZ BROŻEK

Z lekcji zadowoleni są i dorośli, i dzieci

Upadek i odbudowa sądeckiego zamku

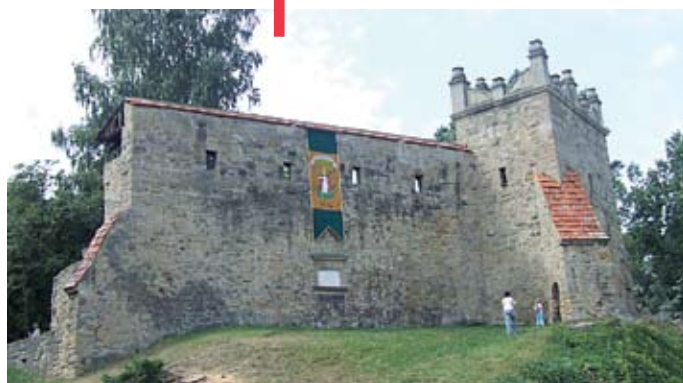
Sprawa Botiana

Ponad 90-letniego Aleksieja Botiana w Rosji noszą na rękach jako bohatera. Sądeczanie zaś zawdzięczają mu największą w mieście kupę gruzu.

Uratowanie Krakowa to najważniejsza rzecz, jaką zrobiłem w życiu – mówi Botian, w czasie II wojny światowej wywiadowca z NKWD. Jednak „ratując” Kraków, zniszczył Nowy Sącz, wysadzając, jak sam utrzymuje, sądecki Zamek Królewski, w którym Niemcy zgromadzili materiały wybuchowe i amunicję. – Do Krakowa pierwsze oddziały Armii Czerwonej wkroczyły 18 stycznia, a więc w ten sam dzień, kiedy wysadzony został Zamek Królewski. Co ważniejsze, dokonały tego związki taktyczne 1. Frontu Ukraińskiego,

które uderzyły na Kraków od północy. Oczywiście jest więc, że wybuch na zamku, a nawet „wyzwolenie” Nowego Sącza w żaden sposób nie wpłynęły na ten fakt, nie mogły też być, jak piszą rosyjscy kombatan ci, wydarzeniami decydującymi o uratowaniu Krakowa – uważa badający temat Dawid Golik z krakowskiego IPN. Wątpliwy jest też udział w tej akcji samego Botiana, który chętnie się, że wysadzając zamek, ocalił Kraków, i który z tego powodu wyróżniony został w Rosji orderami. Dziś władze miasta starają się naprawić to, co zepsuto niepotrzebnie w czasie wojny, i odbudować zamek, ulubiony kasztel króla Władysława Jagiełły. – Byłaby to wielka atrakcja dla turystów, i piękny wizerunek miasta – mówią mieszkańcy. **gb**

Dziś z zamku zostały nędzne resztki



GRZEGOZ BROŻEK

Ludzka bezmyślność

Nie igraj z ogniem

Ani groźba mandatu, ani aresztu nie są w stanie **zatrzymać podpalaczy traw**. Ci, podobnie jak w ubiegłych latach, zaczęli już swój proceder.



JOANNA SADOWSKA

Wypalanie traw jest zjawiskiem niebezpiecznym również dla ludzi

Mimo licznych apeli stróżów prawa co roku płoną trawy, łąki, nieużytki. – W marcu mieliśmy 20 podpażeń, tym roku po raz pierwszy wyjechaliśmy 3

marca. W analogicznym okresie roku ubiegłego podpażeń było już ponad 50, a pierwsze wezwanie pod koniec stycznia – wylicza Zbigniew Lasko, zastępca komendanta powiatowego państwowej straży pożarnej z Dębicy. Mniejsza ilość tegorocznych podpażeń nie świadczy niestety o zmniejszaniu się skali problemu. – Śnieg leżał dłużej, trawa nie jest taka wyschnięta, więc trudniej ją podpalić – zauważa strażak. Wypalanie traw jest zjawiskiem niebezpiecznym, często kończy się też niekontrolowanym rozprzestrzenianiem się ognia i śmiercią ludzi. Giną również zwierzęta i niszczone jest środowisko naturalne. Za wypalanie traw grozi kara grzywny lub aresztu. W przypadku zauważenia wypalania traw należy powiadomić straż pożarną: tel. 998 lub 112. – Alarmować należy bezzwłocznie, nie czekając, aż ogień wymknie się spod kontroli, a sprawca podpalenia zbiegnie z miejsca zdarzenia – apeluje Z. Lasko. **ak**

Warto się zastanowić



felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

M y także możemy spotkać Zmartwychwstałego Chrystusa na naszej życiowej drodze i poznać Go przy łamaniu chleba. On i do nas mówi: „Wy jesteście świadkami tego. Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca”. Uświadommy sobie, że otrzymujemy w ten sposób zadanie do wykonania. Mamy być wiarygodnymi świadkami Zmartwychwstałego i głosić współczesnemu światu dobrą nowinę o zbawieniu. Prośmy więc Jezusa, by oświecił nasze umysły, abyśmy rozumieli Pisma i otworzyli się na przyjęcie Ducha Świętego, którego nam obiecał, a który swoimi darami uzdolni nas do działania i przyoblecze mocą z wysoka. ■

GRZEGORZ BROŻEK



Co tydzień młodzież ma zajęcia z psychologiem lub pedagogiem. Z prawej Zofia Woźniakiewicz

Sądecka „Kana” gimnazjalistom

Dobry pomysł

Wiek gimnazjalny jest bardzo trudnym, poplątany okresem życia dla wielu młodych. Sądecka „Kana” zdecydowała się **pomóc nastolatkom prostować ścieżki**.

Do końca maja trwać będą w sądeckim Katolickim Centrum Edukacji Młodzieży „Kana” warsztaty psychologiczno-pedagogiczne dla gimnazjalistów „Fotografia – nauka patrzenia na świat”. – To zadanie realizujemy w ramach miejskiego programu profilaktyki. Teraz mamy jeden cykl warsztatów, na jesieni zaś odbędzie się kolejny, dla następnej grupy młodzieży, którą kierują do nas szkolni pedagodzy – mówi Anna Lipińska-Zwolińska, dyrektor placówki. W każdym tygodniu grupa spotyka się na zajęciach z psychologiem lub pedagogiem oraz na ćwiczeniach z fotografii. – Te ostatnie są pewnego rodzaju wabikiem, mają za zadanie zaciekawić, przyciągnąć młodzież.

Może niektórym uda się zaszczepić pasję fotograficzną, robienia zdjęć? Byłoby to także istotne z punktu widzenia wychowawczego, zwłaszcza że fotografia to nie pstrykanie, a zajęcie refleksyjne, związane z patrzeniem, obserwowaniem i rozumieniem świata – mówi prowadzący zajęcia z fotografii, koordynator projektu Kamil Bańkowski. Pedagog Zofia Woźniakiewicz upatruje w warsztatach szansę pozytywnego wpływu na młodzież. – Młodzież w wieku gimnazjalnym ma często niezgruntowany system wartości, jest podatna zwłaszcza na złe wpływy – mówi. Koniecznością jest wychodzenie do młodych z dobrymi propozycjami. Jak ta przygotowana przez sądecką „Kanę”. **gb**

Studium biblijne

Patriarchowie i ojcowie

„Kim byli patriarchowie” oraz „Nauczanie ojców soborowych o natchnieniu” to tematy kolejnego spotkania Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego.



wano Hebrajczykami? Odpowiedzi należy przesyłać do 1 maja na adres: studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl lub Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o godz. 18.30, powtórka w poniedziałek, po wiadomościach, o godz. 10.00 i 20.00. ■

Pytanie konkursowe z 26 kwietnia brzmi: Dlaczego potomków Abrahama nazy-



Inny ten świat

DOM SAMOPOMOCY. Ludzie często proszą ich o modlitwę, wierząc, że **niepełnosprawni mają szczególne względy u Boga.** Ale ich dom, żeby funkcjonować, potrzebuje też względów u ludzi.

uczają nas zwykłej radości – dodaje Basia Daniec, wolontariuszka pomagająca w placówce.

Domowa terapia

Środowiskowy dom, któremu patronuje św. Kinga, istnieje od 16 lat. Od początku prowadzą go siostry nazaretanki. – W naszym charyzmacie jest pomoc rodzinom, a te, w których żyją osoby niepełnosprawne, są nam szczególnie bliskie – mówią zakonnice. Obecnie do placówki uczęszcza 56 osób w wieku od 7 do 60 lat, wszyscy niepełnosprawni intelektualnie, część również fizycznie. – Mamy osoby z dziecięcym porażeniem mózgowym, zespołem Downa, z upośledzeniem lekkim, średnim

tekst i zdjęcia

JOANNA SADOWSKA

jsadowska@goscniedzielny.pl

Jestem Jacek, fajnie, że pani do nas przyszła – słyszę na powitanie, przekraczając próg Środowiskowego Domu Samopomocy im. św. Kinga w Tarnowie. Po chwili otacza mnie wianuszek uśmiechniętych osób. Jedni życzliwie się przyglądają, inni serdecznie witają, a panowie,

mimo swej niepełnosprawności, jak prawdziwi gentelmani, od których mogłoby się uczyć wielu mężczyzn, elegancko całują w rękę. Nie znam ich, a czuję się jak wśród znajomych.

Barwy życia

To wyjątkowi ludzie i wyjątkowe miejsce – mówią pracownicy placówki. Dla niepełnosprawnych to drugi dom, w którym uczą się żyć, nawiązują przyjaźnie i innych

zarażają swym pozytywnym podejściem do świata. – Ich życie jest bardziej kolorowe od naszego, cieszą się nim najpełniej, jak potrafią, doceniają najdrobniejsze rzeczy – zauważa Beata Wilk, terapeutka zajęciowa. To inny wymiar życia. Mimo że z jednej strony ograniczony niepełnosprawnością, z drugiej otwarty na innego człowieka i otaczający świat. – Potrafią cieszyć się z błahych rzeczy i sytuacji, których my nawet czasami nie zauważamy,

Środowiskowy Dom Samopomocy im. św. Kingi

al. Matki Bożej Fatimskiej 6,
33-100 Tarnów
Nr konta 51 1050 1562 1000
00228932 1271

o głębokim, część z nich nie porusza się samodzielnie – wylicza s. Aneta Tobiasz, dyrektor domu. Do placówki przychodzą codziennie, od poniedziałku do piątku, i spędzają tu większość dnia. Pierwsi wychowankowie przyjeżdżają już przed 7.00, ostatni wychodzą po 17.00. – Naszym głównym zadaniem jest pomoc tym osobom w integracji społecznej oraz rozwijanie ich sprawności fizycznej, czasami nawet umysłowej, co powstrzymuje u nich regres – zauważa dyrektorka placówki. Niepełnosprawni uczestniczą w zajęciach terapeutycznych i rehabilitacyjnych. Opiekuje się nimi sztab psychologów, pedagogów specjalnych, rehabilitantów, terapeutów. – Praca w tym miejscu jest specyficzna, przede wszystkim trzeba ją lubić i mieć podejście do niepełnosprawnych – dodaje Beata Wilk. – Ale najważniejsze jest to, aby ich kochać i mieć do nich dużo cierpliwości – podsumowuje.

Względy u Boga

Około godziny 8.00 jest czas na gimnastykę, potem śniadanie, po nim zajęcia dostosowane do możliwości podopiecznych oraz pory roku. Kiedy jest ciepło, idą na podwórko, spacer, na zakupy. Gdy plucha za oknem, malują, słuchają bajek i muzyki, układają puzzle, przeglądają książki, oglądają filmy. Chodzą też na indywidualną rehabilitację. Niecierpliwie czekają na piątek, bo właśnie w ten dzień uczęszczają na basen albo do grotty solnej. Potem obiad, a po nim wspólna modlitwa w kaplicy. W kaplicy spotykają się też w każdą niedzielę na Eucharystii, którą celebrowają ich kapelani – ks. Piotr Drewniak i ks. Jerzy Bednarz. – Nasi podopieczni wiele serca wkładają w modlitwę i pamiętają o wszystkich, zarówno o darczyńcach, jak i tych, którzy proszą ich o modlitewne

wsparcie – uśmiecha się s. Weronika Gardas, nazaretanka. – Klerycy z tarnowskiego seminarium, którzy katechizują naszych wychowanków, często tu dzwonią i proszą o modlitwę w danej intencji. Podobne prośby częste są zwłaszcza przed rekolekcjami, święceniemi czy sesją – dodaje s. Aneta. O modlitwę proszą też inni. – Kiedyś zawiąła do nas pani, która akurat przejechała z USA. Przechodziła koło domu, zobaczyła niepełnosprawnych na podwórku, wstąpiła na rozmowę, a wychodząc, poprosiła o modlitwę, bo wierzy, że oni mają specjalne względy u Pana Boga – wspominają zakonnice.

Czas dla bliźniego

– Przychodzimy tutaj, bo chcemy zrobić coś dla drugiego człowieka – mówią Basia Daniec z Lipnicy Murowanej i Iwona Babiarz z Luszowic, studentki I roku pielęgniarstwa PWSZ w Tarnowie.

Do wolontariatu zachęceni je na uczelni. Najpierw przyszły zobaczyć, jak wygląda to miejsce, i już zostały. Było im łatwiej, bo wcześniej miały kontakt z niepełnosprawnymi. – Spotkanie z tym z osobami to jak oderwanie się od rzeczywistości, tu jest inny świat: prostszy, radośniejszy mimo niepełnosprawności – zauważa s. Augustyna Dymmer, nazaretanka, terapeutka zajęciowa. Systematycznie do domu przychodzi grupa 15 wolontariuszy, gimnazjalistów i studentów. Organizują czas niepełnosprawnym, pomagają w zajęciach plastycznych, śpiewają, grają. Młodzież z Gimnazjum nr 2 w Tarnowie, regularnie odwiedzająca dzieci, zorganizowała również wśród swoich rówieśników zbórkę pluszaków. – To była dla nas bardzo duża pomoc, bo zabawki poszły na loterię fantową, a nas przecież nie byłoby stać na taki zakup – dodaje s. Augustyna.

Potrzeb wiele

Dom został wybudowany w latach 20. ubiegłego wieku z przeznaczeniem na bursę. Potem



Radość i uśmiech towarzyszą im na każdym kroku

PO LEWEJ: Mało jest takich grup, które tak chętnie i cierpliwie pozują do zdjęć

przekazano go Caritas Diecezji Tarnowskiej. Gdy komuna zagrabiła mienie kościelne, swe lokum znalazł tu zakład produkcyjny, w miejscu, gdzie obecnie jest kaplica, był duży warsztat. Potem był dom pomocy społecznej, a od kilkunastu lat przychodzą tu niepełnosprawni. Placówka utrzymuje się z dotacji budżetu wojewody małopolskiego, przekazywanej za pośrednictwem Urzędu Miasta, oraz z ofiar i darowizn. Niewielką część pokrywają rodziny podopiecznych. W zeszłym roku przeprowadzono wiele prac inwestycyjnych, m.in. wymieniono windę, doposażono salę doświadczenia świata, zakupiono sprzęt rehabilitacyjny. Ale potrzeb wciąż jest dużo. Pracownicy mają do dyspozycji 9-osobowy samochód, którym przywożą i odwożą podopiecznych na zajęcia, robią ponad 300 km dziennie. – Ale jest on już dla nas za mały, potrzebowalibyśmy busa, w którym zmieściłoby się ze 20 osób – wzdychają siostry.

Opatrzność czuwa

– Gdy pewnego dnia zobaczyliśmy w piwnicy wodę powyżej kostek, byliśmy załamani

– wspominają pracownicy. – Owszem, planowaliśmy remont budynku, bo ten nie posiada ani izolacji zewnętrznej, ani wewnętrznej, ale były to tylko plany, teraz zaś jest to konieczność, bo zaczął pojawiać się grzyb – dodają. Ściana po ścianie dom jest odwadniany i ocieplany. Koszt remontu to ponad 150 tys. zł. – Nie mamy takiej kwoty, ale wierzymy w Bożą opatrzność i dobrych ludzi, którzy nas wspomogą – dodaje s. Weronika. Od lat placówce pomagają okoliczne hurtownie i firmy. – Pan Bóg czuwa nam nami. Kiedyś przyszedł do nas mężczyzna, mówiąc, że lepiej mu się teraz powodzi, i zostawił nam trochę pieniędzy – opowiadają zakonnice. Ale pracownicy nie czekają na pomoc z założonymi rękami. W celu pozyskania funduszy zorganizowali już bal charytatywny połączony z aukcją. Był wielkanocny kiermasz, koncert charytatywny, w planach jest piknik rodzinny. – Dom musi istnieć, nie ma mowy o tym, aby go zamknąć. Dla niepełnosprawnych to bardzo ważne miejsce, w którym nie tylko uczą się żyć, ale mogą realizować swoje marzenia – podkreśla s. Aneta. ■

W służbie potrzebującym



S. ANETA TOBIASZ, DYREKTOR DOMU

– Staramy się, aby panowała u nas prawdziwie rodzinna atmosfera. Wielka w tym zasługa naszych pracowników, którzy mimo niewysokich poborów są bardzo oddani naszym podopiecznym i całym sercem zaangażowani w służbę drugiemu człowiekowi. Nie szczędzimy czasu, sił i zdolności, aby nasi niepełnosprawni czuli się akceptowani, kochani, a przez to szczęśliwi. Mamy nadzieję, że nasz dom jeszcze długo będzie służył potrzebującym.

Rektorat pw. św. Maksymiliana w Młynnem

Woda wodzi ludzi

Młynne od kilkudziesięciu lat żyje w stanie tymczasowości. W tej sytuacji Kościół stał się **jedynym trwałym punktem odniesienia.**

Zanim droga wojewódzka 965 z Bochni wprowadzi podróżnego do Limanowej, przed samym miastem, w Młynnem, trzeba zwolnić, bo górek i ostrych zakrętów jest tu pełno. Przy samej drodze stoi niewielki kościół pw. św. Maksymiliana. Na początku miała tu być tylko sala katechetyczna. – Kaplicę poświęcił 11 lipca 1992 roku bp Władysław Bobowski. W tym samym roku zostałem rektorem tego kościoła – mówi ks. Stanisław Pietrzak, miejscowy duszpasterz. Młynne jest dość dużą wsią, ale też, jak mówią, mocno rozwleczoną. – Zachodnia część miejscowości Młynne należy do parafii pasierbieckiej. Natomiast mieszkańcy domów leżących w dolinie Łososinki, jak i osiedli leżących od strony Bochni, spotykają się na modlitwie w naszej kaplicy, ale jesteśmy częścią parafii Łososina Górna. Młynne to tylko rektorat – dodaje ks. Stanisław.

W stanie zawieszenia

Jednak 900 wiernych mieszkających na terenie rektoratu w naszych diecezjalnych realiach mogłoby właściwie być parafią, a Młynne o wiele bardziej znaczącą wsią. Problem leży w wodzie. Od kilkudziesięciu lat istnieją plany, przez żadną władzę jak dotąd nie podjęte, zrobienia zapory i zbiornika wodnego w Łososince.



ZDJEŃCJA: GRZEGORZ BROŻEK

W 1992 r. kościół konsekrował bp Władysław Bobowski
PONIŻEJ: Patronem kaplicy jest św. Maksymilian Kolbe,
którego wizerunki znajdziemy w wystroju prezbiterium
oraz na feretronach

– Te plany blokują możliwość budowy nowych domów, a zatem dalszego napływu mieszkańców i rozwoju wsi – zwraca uwagę ks. Pietrzak. Prawdopodobnie także uniemożliwiają wykonanie innych potrzebnych inwestycji na terenie Młynnego. Dość ruchliwa droga wojewódzka nie dość, że nie ma towarzysztwa w postaci chodnika, to brak jej także poboczy. A sytuacja domaga się jednego i drugiego. Taki stan rzeczy wpływa trochę na duszpasterstwo. – Kiedy w zimie szybko robi się ciemno, jak tu zachęcać dzieci do przyścia do kościoła, kiedy jest tak niebezpiecznie. Ten ciągły stan zawieszenia to jedna z poważniejszych bolączek mieszkańców i naszej miejscowości – zwraca uwagę ks. Pietrzak.

Nie brak serca

Duszpasterz cieszy się, że mimo przypisanej Młynnem od lat pewnej tymczasowości, wielu ludzi przywiązanych jest do tego kościoła i zaangażowanych w życie małej rektoralnej wspólnoty. Siły dodaje wiara ojców i tradycja, z której tu są dumni. Pięknie opisały ją na szkolnej stronie internetowej dzieci z miejscowej podstawówki. W Młynnem dzieciństwo i młodość spędził Jerzy Żuławski, współtwórca Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, pisarz, prekursor polskiej prozy fantastyczno-naukowej, patriota, człowiek o wielkim sercu. Takich ludzi nigdy tu nie brakowało.

Grzegorz Brożek

Zapraszamy do kościoła

NIEDZIELNE MSZE ŚW.:

7.00, 10.00

MSZE ŚW. W DNI POWSZEDNIE:

17.30 (wtorek i czwartek o 7.00).

Zdaniem rektora



– Bardzo chciałbym wyrazić wdzięczność ludziom za to, że tak wielu włącza się

do współpracy. Dzięki naszemu oddziałowi Stowarzyszenia Rodzin Katolickich za ciągłą gotowość pomocy. Dzięki chórowi czterogłosowemu, który służy liturgii śpiewem, co tym bardziej ważne, że nie mamy organisty; różom różańcowym, które są naszym zapleczem modlitewnym; Dziewczęcej Służbie Maryjnej i Liturgicznej Służbie Ołtarza, a także nadzwyczajnemu szafarzowi Eucharystii. Wreszcie wspólnocie kapłańskiej parafii Łososina Górna z ks. prał. Ryszardem Stasiakiem na czele. Wszystkim za wszystko: Bóg zapłać! Dzięki pomocy wielu ludzi staram się tu jak najlepiej ludziom służyć. Ceremoniarze wspierają mnie w pracy z ministrantami, przewodniczki w pracy z DSM. W ten sposób wspólnie staramy się sobie radzić. Z pewnością wiele więcej można by zrobić, wiele też chciałbym uczynić, ale wszystko, zamiary i plany, musimy mierzyć na siły, które mamy.

Ks. Stanisław Pietrzak

Urodził się 26 grudnia 1944 r. Pochodzi z parafii Łukowica. Święcenia kapłańskie przyjął w 1970 roku. Jako wikariusz pracował w Żegocinie, Straszęcinie, tarnowskiej par. pw. MB Fatimskiej i Padwi Narodowej, gdzie też przez 8 lat, przed zmianami administracyjnymi diecezji polskich, był proboszczem. Od 1992 r. jest rektorem w Młynnem.